IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 57)**

z dnia 27 września 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 57)

27 września 2022 r.

Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Smolińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– wniosek oskarżyciela prywatnego Joanny Lichockiej z dnia 3 listopada 2020 r., uzupełniony w dniu 2 lutego 2021 r., o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Borysa Budki.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Dąbrowski** asystent przewodniczącego Komisji oraz mecenas **Andrzej Lew-Mirski** pełnomocnik oskarżyciela prywatnego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Szymańska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Piotr Podczaski** oraz **Tomasz Czech** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Chciałbym najpierw stwierdzić, czy mamy wymagane kworum. Proszę panie i panów posłów obecnych na posiedzeniu o zalogowanie się w urządzeniach do głosowania. Nie ma osób zdalnie, bo prowadzimy posiedzenie w zwykłym trybie. Proszę więc tylko o zalogowanie się. Ile jest osób na liście obecności? Na liście jest 9 osób, więc stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia został państwu dostarczony. Materiały na dzisiejsze posiedzenie zostały przekazane państwu do zamykanych skrytek przy poprzednim posiedzeniu Komisji. Informuję, że w związku z przyjęciem na poprzednim posiedzeniu Komisji zmian w regulaminie wewnętrznym Komisji, kolejne wnioski, dotyczące uchylenia immunitetu posłom, będą przekazywane pocztą elektroniczną na oficjalny mail poselski oraz na urządzenie mobilne iPad. Maile będą opatrzone hasłem, które zostanie przesłane do państwa SMS-em. Każdy będzie mógł takiego maila z materiałami odebrać. Posiadamy państwa oficjalne skrzynki mailowe i telefony, tak że w ten sposób będą dostarczane kolejne materiały.

Przechodzimy zatem do realizacji porządku dziennego, czyli do rozpatrzenia wniosku oskarżyciela prywatnego Joanny Lichockiej z dnia 3 listopada 2020 r. uzupełnionego w dniu 2 lutego 2021 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Borysa Budki.

Czy jest obecny pełnomocnik oskarżyciela prywatnego? Rozumiem, że tak. Dziękuję bardzo. Pan mecenas Lew-Mirski jest z nami. Czy pan poseł Borys Budka jest obecny? Nie jest obecny. Czy ustanowił pełnomocnika?

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, z tego, co wiem, pan poseł Borys Budka nie został powiadomiony o dzisiejszym posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy został ustanowiony pełnomocnik spośród posłów?

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Tak, był zgłaszany przy poprzednim podejściu do problemu. Obecny na sali pan poseł Arkadiusz Myrcha został pełnomocnikiem.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy to pełnomocnictwo, które pan poseł Borys Budka udzielił panu Arkadiuszowi, jest?

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Panie przewodniczący, dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Przyznam, że nie posiadam przy sobie udzielonego w formie pisemnej pełnomocnictwa, które miałem przy sobie na ostatnim posiedzeniu Komisji i które – jak wiemy – w tej kwestii zostało ograniczone, przez co ta sprawa spadła. O tym posiedzeniu dowiedziałem się dosłownie niedawno. Oczywiście to pełnomocnictwo mam w formie papierowej w domu. Jeśli to nie jest problem proceduralny, a wydaję mi się, że nie jest, to prosiłbym o takie ustne odnotowanie do protokołu, że zobowiązałem się do dostarczenia pełnomocnictwa w formie pisemne najdalej jutro.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

W takim razie wyrażam na to zgodę i proszę o uzupełnienie tego dokumentu.

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Dostarczę ten dokument do sekretariatu Komisji jutro.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Tak jest, do sekretariatu Komisji.

W takim razie przechodzimy do meritum sprawy. Proszę o krótkie zreferowanie wniosku przez pana mecenasa pełnomocnika oskarżyciela prywatnego. Panie mecenasie, jeżeli można, to proszę uruchomić mikrofon. Tam jest taka pastylka i z nią panu obsługa pomoże. Bardzo proszę, panie mecenasie, o to, żeby pan mówił na siedząco, ponieważ my nagrywamy to posiedzenie. Bardzo proszę o kontynuowanie.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego mecenas Andrzej Lew-Mirski:

Szanowna Komisjo, zważywszy na fakt, że zarówno wniosek o uchylenie immunitetu panu posłowi Budce, jak i odpis prywatnego aktu oskarżenia wraz z uzupełnieniem tego wniosku wpłynął do pani marszałek Sejmu w 2020 r. to jestem przekonany, że członkowie Komisji doskonale znają zarówno okoliczności, jak i powody, dla których ten wniosek wpłynął. Wpłynął on dlatego, że skierowałem do Sądu Rejonowego w Warszawie prywatny akt oskarżenia, w którym domagam się w imieniu mojej klientki rozpatrzenia sprawy przez Sąd Rejonowy z uwagi na naruszenie art. 212 k.k. W obecnej nomenklaturze i orzecznictwie sądów w Polsce nazywa się to – może nieładnie to brzmi – mową nienawiści. Być może przypadkowo, ale tak się zdarzyło, że po rozpoczęciu wyborów prezydenckich w 2020 r. wraz z kampanią prezydencką, na sali sejmowej miało miejsce pewne wydarzenie, które występowało wcześniej cyklicznie, a mianowicie – jak ja to nazywam – dofinansowanie środków masowego rażenia. Chodzi tutaj o konkretną sytuację, która dotyczyła bodajże potrzeby dofinansowania telewizji publicznej. To się zdarzyło po raz kolejny, chyba czwarty czy piąty raz, ale nigdy nie budziło to takich kontrowersji na sali sejmowej. Nie wywoływało również tego rodzaju zdarzeń, jakie wywołało w tym konkretnie przypadku.

Otóż okazało się, że pani poseł Lichocka, która była jednym z posłów głosujących za dofinansowaniem telewizji, została – jak ja to nazywam, idąc za orzecznictwem sądów – potraktowana bardzo brutalną mową nienawiści, bowiem rozpoczęła się wtedy taka kampania prasowo-telewizyjno-billboardowa, w której próbowano przekonywać społeczeństwo, że pani poseł Lichocka poprzez swój akt wyborczy – wyborczy w tym sensie, że głosowała za – odebrała osobom chorym na raka i osobom, które cierpią z tytułu niezawinionych przez nikogo chorób, 2 mld zł, które można było przeznaczyć na inne godniejsze cele.

Ja pojawiłem się w tej sprawie, ponieważ uderzyło mnie m.in. to, że wystąpiła taka kampania, która – jak już powiedziałem dzisiaj – nigdy przedtem nie miała w podobnej sytuacji miejsca. Akurat ta kampania zbiegła się w czasie z okresem wyborów prezydenc-

kich. Ta sytuacja byłaby jedną z wielu, które się przecież dzieją w przestrzeni publicznej, ale tam padały słowa i określenia, które z mojego punktu widzenia są niegodne. Myślę też, że są one niegodne również z punktu widzenia wszystkich tutaj zasiadających, bowiem odbieranie człowiekowi godności, czci i tych wszystkich dóbr osobistych, które każdy z nas posiada, nie może spotkać się z brakiem reakcji. Ja oczywiście nie będę referował wszystkiego, bo to jest napisane już w dokumentach, które ma Komisja przed sobą. Moim zdaniem to jest podstawa, ponieważ wydaje się, że jeżeli takie postawy nie będą piętnowane – ja nie mówię o karach i karalności – to nasze życie polityczne będzie brutalizowane w sposób niewyobrażalny.

Pojawiło się w przestrzeni publicznej wiele opinii i opowieści. Na ulicach Warszawy pojawiły się billboardy, na których pani poseł Lichocka była od czci i wiary odsądzana. Tak się nie godzi. Trzeba te sprawy, takie okoliczności i taki język nienawiści hamować. Natomiast poseł Budka, który w 2020 r. sprawował funkcję przewodniczącego dość znaczącej partii w polskim Sejmie, stymulował właśnie te kampanie i działania. To łatwo wyczytać zarówno ze statutu partii, jak i z praktyki, która się w Polsce ukształtowała. Wiadomo, że bez szefa partii nic się tak naprawdę w przestrzeni publicznej nie dzieje. Sam pan poseł Budka występował publicznie i okazywał swoje, delikatnie mówiąc, niezadowolenie wobec tego, co działo się w ramach zwykłej procedury sejmowej, a mianowicie przeznaczenia pieniędzy na określone cele.

Moim zdaniem najistotniejsze w tej sprawie jest to, że cała ta kampania była pełna kłamstwa. Niektórzy mówią, że była pełna „mijania się z prawdą", ale to jest za delikatne określenie. Otóż każdy z państwa doskonale wie, że żeby pieniądze, które są przeznaczane na określone cele w ramach ustawy budżetowej, mogły zmienić swoje przeznaczenie, to musiałyby zaistnieć okoliczności, które by na to pozwalały. Okazuje się jednak, że nawet gdyby te pieniądze nie zostały przyznane na telewizję publiczną, to nie zmieniłyby swojego przeznaczenia i nie pojawiłyby się w przestrzeni, którą można nazwać służbą zdrowia. Ja też bardzo żałuję tak jak pani poseł, która wyraża tutaj swój pogląd, ale tak już jest i nic na to poradzić nie można. Jeżeli natomiast ktokolwiek występowałby z takim pomysłem, to prawdopodobnie spotkałby się z ostrą krytyką, albo chociaż z krytyką dotyczącą tego, że nie zna regulaminu i procedur sejmowych. Można sobie życzyć wiele rzeczy, ale niestety prawo jest prawem. To jest dosyć brutalna prawda, ale nic w tej materii zmienić nie można. Dlatego Wysoka Komisjo takie postawy nie mogą ujść bezkarnie. Kara jest oczywiście sprawą sądu, ale dajmy prawu szanse i pozwólmy, żeby sąd mógł poznać ten akt oskarżenia, pochylić się nad nim i procedować.

Dowody na to, o czym mówię, znajdziecie państwo zarówno w moim akcie oskarżenia, jak i w załączonych dokumentach, które znajdują się w dyspozycji Komisji oraz w dyspozycji pani marszałek, bo zgodnie z procedurą dokumenty zostały również skierowane w ręce pani marszałek. Tych dowodów jest bardzo dużo, dlatego z całych sił popieram swój wniosek o uchylenie immunitetu i będę prosić, żeby Komisja rekomendowała ten pogląd i to stanowisko Sejmowi Rzeczpospolitej. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przez posła obrońcę reprezentującego pana Borysa Budkę. Pan poseł Arkadiusz Myrcha, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, z uwagą wsłuchałem się w wypowiedź pana mecenasa i z tego powodu na wstępie chciałbym podkreślić, że w całości nie zgadzamy się z twierdzeniami i żądaniami wskazanymi zarówno w prywatnym akcie oskarżenia, jak i w pozwie skierowanym do sądu, bo jest przecież również zainicjowana sprawa na drodze postępowania cywilnego.

Już wyjaśniam – dlaczego. Sprawa jest powszechnie znana, więc nie będę przywoływał okoliczności. Z tego, co wiem, nie do końca prawdziwe jest stwierdzenie, że wszystkie dokumenty w tej sprawie znalazły się u pani marszałek, bo nie wiem, czy prywatny akt oskarżenia się w końcu znalazł, a przynajmniej nie był on przedmiotem uzupełnienia wniosku i my bazujemy tylko na tym, co jest opisane we wniosku o uchylenie immunitetu, a nie o tym, co jest zawarte w prywatnym akcie oskarżenia. To już tak abstrahując.

Natomiast największą ironią tej sprawy jest to, że to pani poseł Lichocka, która zachowała się w sposób – mówiąc najdelikatniej – niewłaściwy na sali sejmowej, domaga się w tej sprawie ochrony prawnej, a do tego przedstawia się jako ofiara. Dlaczego?

Po pierwsze gest, który wykonała publicznie, jest gestem powszechnie uznawanym za wulgarny. Ten gest nie jest niczyim wymysłem, on padł, a pani poseł za niego przeprosiła, tym samym uznając swoją odpowiedzialność za to, że dopuściła się takiego czynu.

Po drugie, ten gest został wykonany na sali sejmowej, gdzie znajdują się nasze symbole narodowe, godło i flaga. Można by się zatem nawet zastanowić, czy pani poseł nie dokonała obrazy naszych symboli narodowych. Takie opinie padały ze strony społeczeństwa komentującego to wydarzenie. I o dziwo, to właśnie pani poseł stawia siebie jako ofiarę i pokrzywdzoną, kiedy wydawałoby się, że powinna być wyłącznie obwinioną w tej sprawie. Pen pełnomocnik twierdzi – co nie jest prawdą – że gest, który wykonała, został wykonany w oderwaniu od tej debaty budżetowej i generalnie nie miał związku z ostatecznymi decyzjami, które zapadły, co do przeznaczenia kwoty 2 mld zł. Przypomnijmy – co zresztą nie jest trudne do sprawdzenia, bo przecież media rozpisywały się o tym bardzo szeroko – że ten gest padł w trakcie debaty sejmowej dotyczącej właśnie przeznaczenia tych 2 mld zł i dokładnie przy zastrzeżeniu ze strony przedstawiciela klubu parlamentarnego Koalicja Obywatelska, że jeżeli większość sejmowa nie uzna takiej poprawki, to zostanie ona zgłoszona w Senacie. Sugerowało to w sposób jednoznaczny, że to będzie senacka poprawka do budżetu. Właśnie w trakcie tej debaty został wykonany gest ze strony pani poseł, który został odebrany jako obraźliwy.

Proszę też sobie przypomnieć, że mówimy o sytuacji, która nastąpiła bezpośrednio po tej debacie. To przecież wieczorem po debacie mogliśmy zobaczyć w internecie i w mediach, że to nie politycy byli najbardziej aktywni. To społeczeństwo odpowiedziało na tę sytuację, będąc oburzone tym, co się wydarzyło na sali sejmowej. To szeroko zakrojona kampania społeczna tworzona przez obywateli – bo na tym polega internet – spowodowała, że następnego dnia rano ten temat był numerem 1. Działania polityków i partii politycznych wszelkiej maści były następstwem opinii, jaką w tej sprawie wyrazili obywatele. Więc to nie jest tak, że parta polityczna narzuciła pewną narrację i wykreowała jakieś zjawisko. Partia polityczna odpowiedziała na coś, co stworzyli sami obywatele. To jest bardzo istotne w tej sprawie.

Natomiast odnosząc się już do samej sprawy sądowej, to czytając wniosek o uchylenie immunitetu, mam wrażenie, że pani poseł Lichocka chciałaby, żeby to była sprawa dotyczące kwestii oceny pewnych faktów czy pewnego zjawiska. My wszyscy obecni tutaj na posiedzeniu Komisji zgadzamy się, że mowa nienawiści i hejt jest rzeczą złą. Sprawy sądowe jednak dotyczą faktów i przepisów prawa, a ani jedne, ani drugie nie są po stronie pani poseł Lichockiej.

Po pierwsze, legitymacja bierna, czyli to, kto może być w tej sprawie pozwany. Przepraszam, oskarżony, bo jesteśmy w postępowaniu karnym. Pani poseł Lichocka nie wykazała żadnego działania, żadnej aktywności oraz żadnej wypowiedzi ze strony pana posła Borysa Budki, które mogłoby ją bezpośrednio urazić i które mogłoby w sposób bezpośredni narazić ją na uszczerbek dobrego imienia. Nie przytoczyła również żadnego działania pana przewodniczącego, które wypełniałoby znamiona czynu określonego w art. 212 k.k. W ocenie pani poseł, pan poseł Borys Budka powinien ponieść odpowiedzialność ze względu na pełnioną wówczas funkcję publiczną. Jeżeli tak, to wypadałoby – co jest zgodne z literą prawa – żeby akt oskarżenia skierować w kierunku partii politycznej. To nie jest wykluczone. To wówczas ówczesny przewodniczący odpowiadałby w takim sensie, że reprezentowałby tę partię polityczną przed obliczem sądu.

Natomiast akt oskarżenia został skierowany personalnie przeciwko panu Borysowi, jednocześnie bez wskazania, za co miałby ponieść odpowiedzialność. Sugerowanie, że jest odpowiedzialny za stworzenie jakiejś kampanii informacyjnej – powiem szczerze – jest bardzo daleko wysuniętą argumentacją mającą uzasadniać postawioną tezę. Tak więc, mówiąc o art. 212 k.k. nie mamy tu wypełnionej ani tej legitymacji biernej, ani tej legitymacji czynnej.

Zresztą możemy mówić o przestępstwie, które ma charakter skutkowy, ponieważ pani poseł, która jest politykiem od wielu lat – nie jest przecież debiutantem w Sejmie – jest

także politykiem świadomym swoich działań oraz politykiem, który doskonale wie, jak funkcjonują media, bo przecież sprawowała rolę dziennikarza różnych stacji przez wiele lat. Doskonale więc wie, że za swoje działania politycy ponoszą odpowiedzialność nie tylko w dniu wyborów, kiedy jego wyborcy go rozliczają, ale także w trakcie różnego rodzaju kampanii informacyjnych, medialnych i społecznych z wykorzystaniem ich wizerunku. Przecież jak polityka jest stara, tak różnego rodzaju siły polityczne wykorzystują swoje działania i wizerunki reprezentujących opcje przeciwne polityków, żeby przekazać jakąś treść polityczną. Często są to szefowie partii, a czasami są to prominentni politycy, jak w przypadku pani poseł Lichockiej, która akurat w tej sprawie dotyczącej przeznaczenia 2 mld zł, sama się troszkę skazała na bycie symbolem tego głosowania – bo przecież brała też udział w tym głosowaniu – wykonując ten gest powszechnie uznawany za obraźliwy.

Można więc dojść do przekonania, że kierując ten prywatny akt oskarżenia oraz pozew do sądu, pani poseł chciała – mam wrażenie – troszkę swoją złość wywołaną zaistniałą sytuacją przelać na sądy, licząc, że może tam znajdzie dla siebie ochronę. Niestety nie ma ku temu żadnych przesłanek ani faktycznych, ani prawnych. W przypadku tego pozwu sprawa w mojej ocenie zasługuje na odrzucenie. Tam nie ma o czym dyskutować.

W przypadku prywatnego aktu oskarżenia sprawa wydaje się jeszcze bardziej oczywista i sąd tutaj też nie powinien mieć wątpliwości. Dlatego też nie dostrzegam konieczności uchylenia przez Sejm immunitetu panu Borysowi Budce, bo nie zostało w żaden sposób dowiedzione, wykazane, uargumentowane czy opowiedziane, dlaczego miałby ponosić jakąkolwiek odpowiedzialność za coś, czego tak naprawdę w ogóle nie zrobił. Nawet jednym zdaniem nie zostało wskazane żadne konkretne działania pana przewodniczącego, za które powinien ponieść odpowiedzialność cywilną bądź karną. Dlatego w imieniu pana posła Borysa Budki wnoszę do Wysokiej Komisji o to, żeby nie rekomendować Sejmowi uchylenia immunitetu w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo, pan mecenas chce jeszcze zabrać głos, proszę bardzo.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego mecenas Andrzej Lew-Mirski:

Ja jeszcze chciałem powiedzieć dwa zdania. Wysoka Komisjo, ja ani jednym słowem nie wypowiadałem się na temat jakiegoś gestu, o którym mówił pan pełnomocnik. Ani jednym słowem nie wspomniałem o geście pani Lichockiej. Problem nie dotyczy żadnego gestu, który wykonała bądź nie wykonała. Natomiast problem polega na złamaniu przepisu z art. 212 k.k. Gdyby mógł pan pełnomocnik dokładniej zapoznać się z aktem oskarżenia lub go przeczytać, to znalazłby pan wszystkie przesłanki, o których mówił pan tutaj dosyć szeroko, bowiem tam zostało to uzasadnione wraz z dowodami. Nie wiem jakimi dokumentami pan pełnomocnik się posługuje. Ja złożyłem wszystkie dokumenty już w 2020 r. i wydaje się, że tam niczego nie brakuje, ale nie panuję nad tym, co znajduje się w zasięgu i gestii Wysokiej Komisji. Tak że nie mogę się tutaj wypowiadać więcej niż ponad to, co wiem.

Z tego powodu pragnąłbym, żeby Komisja oddzieliła to, co stało się jakby pewnym elementem propagandowym, czyli gestu, za który pani Lichocka przeprosiła, od tego, co się stało później. Kwestia tego, co się stało później, było właśnie przesłanką do tego, abym wniósł ten akt oskarżenia. Natomiast reszta to jest już tylko kwestia jakiegoś szumu informacyjnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo panu mecenasowi. W takim razie otwieram dyskusję. Kto z państwa posłów chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pani poseł Katarasińska, a następnie pan przewodniczący Urbaniak.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie mecenasie, jestem zdumiona tym pana wystąpieniem, bo wystarczyłoby, gdyby pan zajrzał do stenogramu posiedzeń Sejmu. Gdyby pan zajrzał do stenogramu Komisji Kultury i Środków Przekazu i gdyby pan poznał okoliczności, które doprowadziły panią Lichocką do tego gestu – bo ja nie wiem,

o jakich innych przesłankach pan mówił – to wiedziałby pan, że to gest pani Lichockiej wywołał tak powszechne oburzenie zarówno znacznej części posłów, jak i opinii publicznej. Ja byłam na tej sali i pracuję w Komisji Kultury, więc mogę panu powiedzieć – jak to było. To właśnie gest i być może także słowa, które pani poseł Lichocka, uzurpując sobie rolę posła sprawozdawcy, powiedziała, że Senat zgłosił skandaliczny wniosek przekazania 2 mld zł nie telewizji publicznej, a na walkę z rakiem, wywołały to oburzenie. Chciałam panu też powiedzieć, że pani poseł Lichocka podstępem wdarła się w rolę posła sprawozdawcy, bo początkowo tym posłem sprawozdawcą nie była, ale stała się nim na skutek manipulacji i złamania regulaminu Sejmu podczas powtarzania głosowania na wybór posła sprawozdawcy.

To wszystko oburzyło panią poseł Lichocką i to jest w stenogramie. Ja panu polecam studiowanie materiałów sejmowych, jeżeli rozmawiamy o uchyleniu immunitetu posła. Już te słowa i sam fakt tego, jak gdyby przyjęcia czy uzurpowania sobie roli posła sprawozdawcy sprawiły, że zaczął narastać konflikt wokół tej sytuacji. Gest był natomiast gestem triumfu pani poseł Lichockiej, bo tylko tak mogę go zrozumieć.

Po pierwsze – dlatego, że mieliście swój wniosek, którym chcieliście dać 2 mld na walkę z nowotworami, a my dajemy na telewizję. Mieliście swojego posła sprawozdawcę, a teraz ja jestem posłem sprawozdawcą i co mi możecie zrobić? I to był gest pani poseł Lichockiej. Nie wdając się w prawne rozważania pełnomocnika, ja panu powiem, jako poseł i to jako poseł z dość znaczącym stażem w tym Sejmie, że nie ma najmniejszych podstaw, aby pani poseł Lichocka oczekiwała uchylenia immunitetu panu Borysowi Budce. Bo jeśli tak panie mecenasie, to ja coś panu powiem, co może pana ucieszy. Proszę w takim razie przygotować przeciwko mnie taki akt oskarżenia, przeciwko kilkunastu posłom z Komisji czy z sali sejmowej, bo ja właściwie nie wiem, o co się pani poseł Lichocka obruszyła. Może o propagandę, ale ona ją sama wywołała. Sama się prosiła w słowach i w gestach, tak że myślę, że tę sprawę powinno podsumować słowami „kończ waść, wstydu oszczędź”. Dla mnie, jako dla posła z bardzo znaczącym stażem w tym Sejmie, jest to bardzo przykra sprawa do rozpatrywania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pan przewodniczący Urbaniak.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nasuwa mi się taka refleksja, że gesty stały się naszą narodową specjalnością. W szczególności dotyczy to gestów powszechnie uważanych za obraźliwe. Wystarczyło, że Kozakiewicz pojechał na olimpiadę do Moskwy i to długie sformułowanie zastąpiliśmy gestem Kozakiewicza. Natomiast po wydarzeniach sprzed dwóch lat na sali sejmowej Polacy już nie mają problemu z nazewnictwem i o tym geście powszechnie uważanym za obraźliwy, mówią po prostu gest Lichockiej. To jest ta zmiana kulturowa i jedyna ważna rzecz, jaka wtedy dwa lata temu w Sejmie się wydarzyła, ponieważ wreszcie mamy naszą polską nazwę na ten anglosaski gest.

Może ja jednak odniosę się bardziej do formalnej strony. Po pierwsze, zastanawiam się, kto ten prywatny akt oskarżenia wydał, bo i pani poseł, i pan poseł, mówią o pani poseł Lichockiej, a ja z wypowiedzi pana mecenasa odniosłem wrażenie, że to on jest inicjatorem tego aktu oskarżenia. Bez przerwy słyszałem pierwszą osobę liczy pojedynczej. Nawet w wypowiedzi pana mecenasa było sformułowanie „pojawiłem się w tej sprawie”. Myślę, że winien jest pan nie tylko mnie, ale całej Komisji, odpowiedź na pytanie, kto tu jest inicjatorem tego kuriozalnego wniosku, bo jak długo siedzę w Komisji Regulaminowej, tak jeszcze takiego wniosku o uchylenie immunitetu nigdy nie było. Pana zarzut sprowadza się do jednego słowa „stymulował”, które pan wypowiedział. Stymulował. A w tych materiałach, które pan przedłożył pani marszałek oraz Wysokiemu Sejmowi nie ma ani jednego dowodu na to, że Borys Budka cokolwiek stymulował w tej sprawie. Nie ma. Pan to pomija. Tej sprawy nie ma, tego najważniejszego, co powinno być. Jeżeli oskarżonym ma być Borys Budka, to pan powinien pokazać, że wszystkie te wypowiedzi, przede wszystkim posłów, na konferencjach prasowych, w telewizji, w radio, w gazetach i na forach internetowych, są – tak jak to pan sformułował – stymulowane przez Borysa

Budkę. Ja, panie mecenasie, odnoszę takie wrażenie, że panu się w głowie nie mieści, że parlamentarzysta Platformy Obywatelskiej może w wolny sposób wykonywać swój wolny mandat poselski i że my naprawdę nie biegamy za każdym razem do swoich szefów, żeby zapytać się, czy nam w telewizji wolno powiedzieć to, czy nam na konferencji prasowej można powiedzieć tamto. Tego nie ma.

To słowo „stymulował" opierał pan na kilkukrotnym powtórzeniu słowa „kłamstwo", podkreślając, że mijanie z prawdą to jest sformułowanie zbyt delikatne.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ja przepraszam, że tutaj wkroczę, ale bardzo proszę odnosić się do wniosku, który skierowała pani poseł Joanna Lichocka, a nie do pełnomocnika, który ją reprezentuje. Pan mecenas nie ma obowiązku odpowiadać na pytania pana posła. Pan mecenas reprezentuje panią poseł Lichocką i pani poseł Lichocka, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, jest wnioskodawczynią. To ona wnosi o uchylenie immunitetu, a nie pan mecenas, tak że proszę skupić się na wnioskodawcy.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, dobre dwie minuty temu trzeba było interweniować, bo ja ten wątek już dawno skończyłem. Teraz przechodzę do uzasadnienia tego wniosku i tu mam spore wątpliwości. Jak dobrze patrzę – wzrok mam kiepski, ale polepszony okularami – to pani Lichockiej na sali nie widzę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Mimo wszystko proszę się jednak odnosić do wnioskodawczyni.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, więc mam nadzieję, że jednak pełnomocnikiem pani Lichockiej jest pan mecenas, a nie pan. Chciałbym skończyć to, co mówię, bo ja sobie zdaję sprawę, że pan przewodniczący, jako prawnik i adwokat, dobrze wie, że takiego kuriozalnego wniosku jeszcze nie było i trudno go obronić, a posłanka Lichocka, to jakby nie było, jest pana koleżanką z klubu. Trudna jest pana sytuacja. Ja to rozumiem.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Czy wiem, czy nie wiem, to jest już moja ocena, tak że proszę pozostawić to mi do oceny.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Jeśli można, to chciałbym wrócić do tego kłamstwa, które tutaj pan mecenas tak często powtarzał. Jak rozumiem, to jest właśnie wniosek. Borys Budka musi być skazany, bo to wszystko opiera się na kłamstwie. Kłamstwem natomiast według pana mecenasa jest to, że te 2 mld zł można było przeznaczyć na jakikolwiek inny cel, a w tym przypadku na konkretną propozycję Platformy Obywatelskiej, czyli na walkę z chorobami onkologicznymi. Tak? To był nasz konkretny wniosek.

Pan mecenas użył jeszcze sformułowania, że to świadczy o nieznajomości procedur sejmowych. Oj, panie mecenasie, to jest spora pycha. Tłumaczyć posłom na posiedzeniu sejmowej komisji, że nie znają procedur sejmowych, a pan zna. Ja panu powiem, że to jest właśnie tak, że decyzje o tym, jak wygląda budżet państwa, podejmuje Sejm, później Senat, a później podpisuje to prezydent. Nie kto inny tylko my. A jeszcze tak z ciekawostek, jak pan ma tam takie braki…

Głos z sali:

Proszę bez pouczania.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, nie reagował pan wtedy, kiedy pan mecenas, będąc gościem naszej Komisji, mówił, że się nie znamy na procedurach sejmowych. Nie reagował pan wtedy.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze. Proszę kontynuować i odnosić się do wniosku.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panowie, dobrze wiecie, że Sejm może i zaproponować, i przyjąć dowolną poprawkę w zakresie budżetu państwa. Co więcej, siedzimy na posiedzeniu Komisji w sposób szczególnie wyróżnionej w procedurze przyjmowania budżetu państwa. Kolokwialnie nazywane „święte krowy", czyli budżety, których nie może ruszyć rząd Rzeczypospolitej, a może tylko zmieniać Sejm Rzeczypospolitej, są rozpatrywane właśnie na tej Komisji i są to: Kancelaria Sejmu, Kancelaria Senatu, Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej, Państwowa Komisja Wyborcza. To się robi tutaj na tej Komisji i to my możemy. I posłowie mieli prawo złożyć wniosek o zmianę przeznaczenia tych 2 mld zł. To Senat ma prawo złożyć poprawkę, zmieniającą przeznaczenie tych 2 mld zł. To jest prawda, a nie kłamstwo.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego mecenas Andrzej Lew-Mirski:

Może złożyć.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę nie polemizować, panie mecenasie.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

To jest prawda, a nie kłamstwo, więc pan swój wniosek przeciwko Borysowi Budce opiera na kłamstwie. My mamy prawo zmieniać budżet. Co więcej, to należy do naszych obowiązków. Do naszych obowiązków należy także wyrażanie opinii i o tym geście, który przedstawiła w tej sprawie pana mandantka i który teraz nazywany jest gestem Lichockiej. Moje koleżanki i koledzy – wcale nie Borys Budka – mieli prawo występować w mediach i to oceniać, bo suweren nas właśnie po to wybrał. My to mamy zapisane w obowiązkach w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Warto przeczytać, zanim się tu przyjdzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Król, proszę bardzo.

Poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, panie mecenasie, nawiązując do wypowiedzi mojego przedmówcy, zakładam jednak, że inicjatorką była pana klientka, a nie pan, chociaż rzeczywiście można tak momentami wywnioskować. Zakładam, że klientka się do pana zgłosiła i pan stworzył to uzasadnienie oraz ten wniosek o uchylenie immunitetu. Ja rozumiem, przychodzi klient i ma jakieś oczekiwania, natomiast zakładam, że pan jako prawnik mógłby wytłumaczyć swojej klientce, że chyba nieco zbyt daleko sięga jej interpretacja tych zdarzeń, które miały miejsce. Chciałbym zapytać pana, bo pan powiedział, że to pan tworzył ten dokument. Jeśli chodzi o uzasadnienie, to nie jest on jakoś specjalnie rozbudowany. Reprezentując swoją klientkę, chce pan, aby Sejm wyraził zgodę na uchylenie immunitetu i pociągnięcie do odpowiedzialności pana Borysa Budkę.

W tym akcie oskarżenia stawia pan pewien zarzut, a nawet kilka, dość jednoznacznie. Nie jest tu napisane, że zachodzi podejrzenie. We wniosku jest napisane „stosował i namawiał innych członków Platformy Obywatelskiej do stosowania wobec Joanny Lichockiej mowy nienawiści". W innym miejscu wniosku jest natomiast napisane, że „kierował i koordynował działaniami tej partii, mającymi na celu ciągłe poniżanie Joanny Lichockiej", a w kolejnym „pełniąc funkcję przewodniczącego partii Platformy Obywatelskiej, wydał zgodę na przeprowadzenie w dniu konferencji prasowej" i tak dalej.

Ja rozumiem, że pan posiada stosowny materiał dowodowy, skoro pan stawia tutaj takie tezy. Rozumiem, że pan ma np. zarejestrowane rozmowy Borysa Budki z członkami partii Platforma Obywatelska, w której koordynował działania lub – jak napisane jest w innym miejscu wniosku – „wydał zgodę". Rozumiem, że ma pan, albo nagraną tę zgodę, albo posiada pan tę zgodę na piśmie, bo tutaj pan jednoznacznie stawia te tezy i chciałbym zapoznać się z tym, czym się pan kierował. Gdyby więc pan zechciał nam przedstawić ten materiał dowodowy, bo rzeczywiście w tym uzasadnieniu to wszystko brzmi dość jednoznacznie, to byłbym wdzięczny.

Chciałbym również zadań pytanie, czy pan mecenas również dostał takie zlecenie od swojej klientki, aby pozwać Komisję Etyki? W Sejmie jest również Komisja Etyki,

która zajmuje się rozpatrywaniem i karaniem posłów za niestosowne zachowanie i Komisja Etyki przyjęła uchwałę, w której dała naganę, czyli tę najwyższą karę, pani poseł Joannie Lichockiej. Jak rozumiem, dostała ją za niestosowne zachowanie. Czy pan mecenas również będzie kierował wobec członków Komisji Etyki wniosek o uchylenie immunitetu, ponieważ poniżyli pani poseł Lichocką?

Chciałbym zapytać również jako członek Komisji Kultury i Środków Przekazu, ponieważ Komisja Kultury również podczas swojego posiedzenia odwołała z funkcji wiceprzewodniczącej w prezydium panią Joannę Lichocką, uzasadniając to właśnie tym zachowaniem, o którym tutaj jest mowa. Czy również jako członek Komisji Kultury mam spodziewać się, że taki wniosek o uchylenie immunitetu również wpłynie do Sejmu, bo Komisja Kultury, jak i również Komisja Etyki, wyraziła swoje zdanie w tej kwestii? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan mecenas chciałby się odnieść?

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego mecenas Andrzej Lew-Mirski:

Tak, mogę się odnieść.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Panie mecenasie, ale proszę się odnieść do tych wniosków, które dotyczą pana mandantki, a nie pana. Pan nie musi odpowiadać na pytania, które pana dotyczą.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego mecenas Andrzej Lew-Mirski:

Zakładam, że pan poseł nie żartował, tylko pytał na poważnie. Odnoszę takie wrażenie, że pan poseł pytał poważnie. Czasami przez te lata, przez które pełnię ten swój zawodowy obowiązek, padały w różnych gremiach takie pytania, ale one jednak nigdy nie były na poważnie, bo jest – jak już mówiłem i być może pan poseł go zna – taki przepis, który dotyczy statutu partii Platforma Obywatelska. Tam, w tym statucie, w art. 64, jest napisane, co należy do obowiązków przewodniczącego. Z tego właśnie m.in. wywodzę to, co zostało zamieszczone w akcie oskarżenia. Warto by było, jak podejrzewam, poza zdawkowym zapoznaniem się zarzutami, przeczytać zarówno dołączone załączniki, jak i odnośniki, które znajdują się przy każdym postawionym zarzucie.

Natomiast w przedmiocie tego, co zostało powiedziane, odnoszenie się do zachowania pani Lichockiej, to jest wielkiej materii pomieszanie. Problem bowiem, który znalazł się na karcie aktu oskarżenia, nie sprowadza się do gestu pani Lichockiej. Sprowadza się on do powszechnie już tutaj przywoływanej mowy nienawiści i do tego, co naszym zdaniem – mówię tym razem już w liczbie mnogiej, żeby nie było wątpliwości – stanowi o wypełnieniu znamion art. 212 k.k. To jest tylko tyle. Natomiast to, czy pani Lichocka zachowywała się tak, a nie inaczej w sferze komunikacji publicznej, nie stanowi tego aktu oskarżenia. To, że pani Lichocka została ukarana za ten gest, świadczy o tym, że widocznie na to zasłużyła. Natomiast pan Borys Budka, jako ówczesny przewodniczący Platformy Obywatelskiej, zasłużył swoim zachowaniem i wypełnieniem znamion art. 212 k.k. na akt oskarżenia. To jest tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jakieś kolejne wnioski? Proszę bardzo, pani poseł Strycharska.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Ja mam pytanie do pana mecenasa. Czym Borys Budka zasłużył sobie na akt oskarżenia? Jakim swoim zachowaniem? Pytam, bo nie wiem, czy pan wie, ale ten gest, który pojawił się na sali, obraził nie tylko posłów, ale również ludzi poza Sejmem. Jeszcze tego samego wieczoru ludzie na mieście opowiadali o tym geście. W każdym domu zaistniał gest, który wykonała pani Lichocka. Ludzie byli więc obrażeni. Natomiast my nie widzieliśmy żadnego powodu, aby rozmawiać na ten temat. Nie chcieliśmy dalej podburzać ludzi. Proszę również wziąć pod uwagę to, że to, co się dzieje na sali – a czasem się dzieje bardzo, bardzo wiele – obraża ludzi. Ja pamiętam w poprzedniej kadencji, jak wypowiedziałam słowo „zero" i zostałam za nie ukarana. Dzisiaj uważam, że nigdy w życiu bym się w ten sposób znowu nie zwróciła ze względu na szacunek do Sejmu. Tymczasem

pani Lichocka obraziła wszystkich na sali i poza salą. Ja uważam, że nie ma ona prawa domagać się czegokolwiek, bo to ona zawiniła, a nie ktoś inny. Dziękuję.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego mecenas Andrzej Lew-Mirski:

Nic na takie dictum nie odpowiem, bo już raz powiedziałem, że to nie dotyczy gestu pani Lichockiej.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Na zakończenie jeszcze pan poseł Arkadiusz Myrcha.

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Chciałem tylko się jeszcze odnieść, abyśmy mieli jasność co do tego podziału, który proponuje pan pełnomocnik, żeby oddzielić sferę gestu od sfery dotyczącej tego, co się stało w następstwie tego gestu i co nazywa mową nienawiści. Przy czym mam wrażenie, że pan pełnomocnik, czy też pani poseł Lichocka, mają problem z rozróżnieniem krytyki od mowy nienawiści, bo osoba pełniąca funkcję publiczną jest narażona na krytykę. Osoba pełniące funkcję publiczną jest bardziej narażona na krytykę niż każdy inny obywatel z racji tego, że podejmuje publiczne decyzje czy przesądza o przeznaczeniu publicznych pieniędzy. Jest na to szerokie orzecznictwo Trybunału i Sądu Najwyższego mówiące, że w zawód polityka jest wpisane to, że jest się narażonym na szeroką krytykę, satyrę, a czasami nawet wyśmiewanie, czyli na różnego rodzaju zachowania, które mają napiętnować działanie oceniane jako krytyczne. To, co się działo w następstwie tego gestu, a w szczególności, jeśli chodzi o działania partii politycznej – już zostawiam Borysa Budkę, bo naprawdę w tej sprawie nie jest przywołane żadne jego działanie – miało charakter czysto informacyjny. Proszę zauważyć, że jeżeli pojawiały się grafiki czy wypowiedzi podczas konferencji prasowych, to, po pierwsze, odnosiły się one do faktu gestu, głosowania i przeznaczenia środków pieniężnych, a – po drugie – nie przedstawiały one sylwetki pani poseł w sposób karykaturalny, obraźliwy, wykrzywiony i nie powoływały się na coś, czego ona nie zrobiła. Tak już niestety jest, że w życiu publicznym, podejmując decyzję, trzeba brać odpowiedzialność za krytykę. Nie jest tym samym publiczna krytyka, co mowa nienawiści. Może zacytuję tylko krótką definicję ze strony internetowej polskiej Policji, czym jest mowa nienawiści. „Mowa nienawiści to wypowiedź, która szerzy, propaguje lub usprawiedliwia nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nietolerancji, podważające bezpieczeństwo demokratyczne, społeczność kulturową i pluralizm."

Proszę mi powiedzieć, które z tych znamion i przesłanek można odczytywać z grafiki o przekazaniu 2 mld zł na TVP zamiast na onkologię, popartej gestem pani poseł, który wykonała w trakcie tej debaty, a do którego gestu się przyznała. Proszę mi powiedzieć, czy to jest szerzenie nienawiści rasowej, ksenofobii, antysemityzmu czy jakiejś innej formy nietolerancji. Na razie pan pełnomocnik mówi o odczuciach pani poseł, o tym, że jej było bardzo przykro i o tym, że była zmasowana kampania wokół pani poseł Lichockiej. To wszystko jest prawdą i wszyscy to wiedzą, bo pani Lichocka swoim fatalnym zachowaniem naraziła się na to i powinna ponieść za to konsekwencje. Poniosła je w Sejmie i naraziła się na publiczny ostracyzm, co już miało miejsce. W mojej ocenie, gdybym był jej pełnomocnikiem, to zarekomendowałbym szanownej pani poseł, żeby to zostawić, bo wyciąganie tych spraw raz jeszcze nawet na drodze sądowej będzie działać tylko na jej niekorzyść, bo będzie ta sprawa odświeżana. Rozumiem jednak, że inni pełnomocnicy mają inne motywacje w niektórych sprawach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie mecenasie proszę poczekać. Jeszcze głos zabierze pan poseł Zbigniew Dolata, proszę bardzo.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, ja przedstawię tylko dosłownie kilka uwag, najpierw do pani poseł Katarasińskiej, która chyba jednak nie bardzo rozumie intencje Henryka Sienkiewicza, który w „Potopie" opisał tę scenę, którą pani przytoczyła. Przytoczyła pani dokładny cytat z wypowiedzi Kmicica, tylko szkoda, że pani tego cytatu nie rozumie. Kmicic, nie mogąc sobie poradzić w walce na szable, powiedział do Woło-

dyjowskiego „kończ waść, wstydu oszczędź”, a to jak pani użyła tego sformułowania w kierunku pana mecenasa, to akurat było trafienie jak kulą w płot. Warto wiedzieć o tym, że pani, mówiąc to, właśnie była tym Kmicicem, który mówi do Wołodyjowskiego „kończ waść, wstydu oszczędź”. Następnie pan Wołodyjowski zakończył sprawę cięciem, które powaliło Kmicica. Pani została w ten sposób powalona swoim własnym słowem. Mniejsza już o to. Warto jednak znać polską literaturę, zwłaszcza gdy jest się członkiem sejmowej Komisji Kultury i gdy się ją samemu cytuje. Trzeba cytować ze znawstwem i wiedzą. O mnie proszę się nie obawiać… niech pan się obawia o siebie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Proszę nie przeszkadzać. Państwo nikt nie przeszkadzał.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Natomiast sposób obrony pana Budki…

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

„Kończ waść, wstydu oszczędź”, nauczyciele z Kołłątaja słuchają.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

No i kolejna osoba, która tego nie zna. Uderz w stół, a nożyce się odezwą, jedne po drugich. Ja myślę, że powinno się zorganizować korepetycje z literatury polskiej dla posłów z Platformy Obywatelskiej. Ja chętnie je poprowadzę, ponieważ ja uczyłem kilkanaście lat w liceum, tak że myślę, że mógłby pan do mnie przyjść na bezpłatne korepetycje. Zapraszam pana.

Idąc już dalej, to naprawdę przyjmujecie państwo przedziwny sposób obrony pana Borysa Budki. Chociażby wypowiedź, w której mówicie, że coś miało miejsce w każdym polskim domu i że rozmawiano o tym, co się wydarzyło, jest tak dalece idącym nadużyciem, że aż naprawdę jesteście śmieszni, używając takich argumentów. Rzeczywiście trudno jest bronić tej sytuacji, bo wszyscy widzieli te billboardy, gdzie można było przeczytać, że pani Lichocka pokazała, co myśli o chorych na raka. Przecież to jest ewidentne nadużycie. Żeby natomiast nie wnikać już w szczegóły, to my nie dyskutujemy o tym, czy pan Borys Budka zostanie skazany, czy nie. Niech to oceni sąd. Sąd na pewno to oceni. My natomiast dyskutujemy wyłącznie o tym, czy uchylić immunitet, czy nie. Jeśli państwo uznajecie, że te zarzuty są tak absurdalne i bzdurne – takich sformułowań państwo używaliście – to zagłosujmy za uchyleniem immunitetu i zobaczymy, czy te zarzuty są rzeczywiście mocne, czy słabe. Sąd to oceni i wyda, miejmy nadzieję, sprawiedliwy wyrok.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Myślę, że wszystkie argumenty już padły.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego mecenas Andrzej Lew-Mirski:

Jeszcze jedna kwestia, Wysoka Komisjo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Ad vocem, ale bardzo krótko, bo moim zdaniem argumenty zostały już wyczerpane.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego mecenas Andrzej Lew-Mirski:

Tak. Pan pełnomocnik trafił w sedno, mówiąc o tym – i to jest za Sądem Najwyższym – że polityk musi mieć grubszą skórę, po prostu musi. Taka jest jego funkcja. Taka jest jego rola, że bardzo często zbiera cięgi. Sąd Najwyższy wyraził się jednak w ten sposób, że są granice, których przekroczyć nie można. Tą granicą są dobra osobiste każdego człowieka. Jeżeli wkracza się w tę sferę odczuć, uczuć i praw, to wtedy, żeby nie wiem jak skóra była gruba, to jednak można człowiekowi taką czy inną wypowiedzią wyrządzić krzywdę. Tak się stało w tym przypadku. Dlatego ten wniosek i ten akt oskarżenia się pojawił. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję. Chciałbym tylko jeszcze przypomnieć, że wniosek oparty jest na przesłance wynikającej z art. 212 § 1 i § 2 k.k. To jest zniesławienie. Przypomnę jeszcze tylko treść §1: „Kto pomawia inną osobę, grupę osób, instytucję, osobę prawną lub jednostkę organizacyjną, niemającą osobowości prawnej, o takie postępo-

wanie lub właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej, lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności". W § 2 pojawia się użycie środków masowego komunikowania i tam jest zagrożenie do 1 roku.

To są przesłanki zawarte w uzasadnieniu wniosku, który pani poseł Joanna Lichocka skierowała do Sejmu. Natomiast pani marszałek, po zasięgnięciu opinii Biura Legislacyjnego, że wniosek spełnia wymogi formalne, skierowała do naszej Komisji.

Zamykam dyskusję. Proszę wszystkie osoby, które nie są członkami Komisji o opuszczenie sali obrad Komisji. Panów operatorów proszę o zabranie ze sobą również urządzeń do nagrywania dźwięku i obrazu. Ogłaszam kilkuminutową przerwę organizacyjną. Za chwilę przystąpimy do głosowania.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Na sali pozostali członkowie Komisji oraz pracownicy Kancelarii Sejmu. Jeżeli ktoś chciałby jeszcze zabrać głos, ale nie w ramach debaty, bo debatę myśmy zamknęli. Bardzo proszę, pan przewodniczący Urbaniak.

Poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie przewodniczący, ja chciałbym wypowiedzieć się w kwestii organizacyjnej, nawet nie nazwałbym jej kwestią formalną. Ostatnio pojawił się problem dotyczący tego, że część zamknięta posiedzenia odbyła się z transmisją na żywo. Jeszcze raz ponawiam moją prośbę. Nigdy się nie uniknie tego, że ktoś jednak będzie nas nagrywał, ale zmiana sali na pozbawioną tylu szyb sprawi, że będziemy bezpieczniejsi. W tej chwili, z tego, co wiem, u góry są wolne sale. Dzisiaj budynek stoi prawie pusty, u góry odbywa się tylko jedna komisja. Powinno tak być przynajmniej na tych posiedzeniach Komisji, które mają część zamkniętą. Ktoś mnie słucha?

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dobrze, w związku z tym, że jest problem techniczny, który jednak wydaję mi się, że możemy pokonać, ponieważ i tak głosujemy na urządzeniach, więc głosy nie będą jawne. Natomiast jest jakiś problem z transmisją w internecie. W tej chwili transmisji w telewizji nie ma. Problem jest z wyłączeniem transmisji w internecie. Głosowanie już jest. Ono jest bezimienne, więc nie będzie problemu z jawnością.

W związku z tym, że zamknęliśmy dyskusję, proszę o przygotowanie głosowania nad wnioskiem o uchylenie immunitetu. Będziemy głosowali nad wnioskiem, kto jest za, a kto jest przeciw wnioskowi. Proszę o przygotowanie głosowania i o zalogowanie się państwa. Mamy już wniosek. Kto z państwa jest za wnioskiem i za uchyleniem immunitetu? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Wszyscy oddali głos? Nie słyszę sprzeciwu, więc zamykam głosowanie. Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 15 posłów, 9 za, 6 przeciw, nikt się nie wstrzymał.

Stwierdzam, że Komisja pozytywnie zaopiniowała wniosek skierowany przez panią marszałek Sejmu. Pozostaje nam jeszcze wybranie posła sprawozdawcy. Proszę o zgłaszanie propozycji. To może pan przewodniczący Babalski?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pan przewodniczący wyraża zgodę. Czy jest sprzeciw? Nie widzę. W takim razie Komisja wybrała posła Zbigniewa Babalskiego na posła sprawozdawcę. Wyczerpaliśmy już porządek obrad, dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie. Jeszcze ogłoszę wynik. Kto z państwa chce zostać, to bardzo proszę.

Proszę o włączenie jawności posiedzenia. Są pełnomocnicy, więc informuję, że Komisja większością głosów pozytywnie zaopiniowała wniosek o uchylenie immunitetu panu posłowi Borysowi Budce. Dziękuję bardzo. Jednocześnie stwierdzam, że posłem sprawozdawcą jest pan przewodniczący Babalski. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.